

rozdział między gminą a dworem nastąpił, w r. 1866, na żądanie samej szlachty! Żaden chłop się o to pewnie nie starał, bo nie rozumiał o co idzie, ale jak po skutkach już dziś osądzić śmiało można, i szlachta wówczas krótko widząca była, pozwalając na odcięcie głowy od tułowia. Dodać potrzeba, że byli i między szlachtą ludzie, jak np. Adam Potocki, którzy ostrzegali przed tym rozdziałem, nad którymby dziś jeszcze trzeba płakać krwawymi łzami.

W czasie największego zapалу około oświaty ludowej poczęto wydawać we Lwowie gazetkę *Dzwonek*. Pismo to było bardzo dobrze obmyślane i swemi powiastkami i legendami rozczekiwało lud do czytania. Bardzo udatną była na te czasy gazetka *Kmiotek* i broszury takie jak „Ludzie z pod słomianej strzechy” i „Obrazki historyczne”. Takie gazetki jak *Chata* i *Nowiny* także w swym czasie dużo zdziałały dla oświaty ludu. W czasie tym mógł każdy chłop bez obawy czytać każde pismo, które wychodziło i był pewny, że mu piszą w niem prawdę.

W miarę jak się lud zaczął zajmować polityką, wystąpił na widownię ks. prałat Stojalowski i bądź co bądź jego *Wieniec* i *Pszczołka* w początkach swego istnienia były pierwszymi pismami, które wskazywały ludowi, jak się ma o swe prawa upominać. Niebawem ukazały się: *Niedziela*, *Przyjaciel Ludu*, *Polski Lud* i *Krakus*.

Tu się już zaczęło ujadanie i ostrzeganie, aby tę czytać, a tej nie czytać i chłopci stanęli jak na rozdrożu i nie wiedzą, którą czytać.

Proszę się postawić w położeniu wieśniaka, biorącego w rękę dajmy na to jedno pismo, który tam czyta mniej więcej takie słowa: „*Ze Krakus* to chłop wiekowy, który się zbyt późno urodził kosztem tysięcy reńskich pewnego profesora, że *Niedziela* za to, że ją Sejm subwencjonuje tysiącami blatów, to tylko gada, że co się tylko w kraju dla chłopca robi, to takie smaczne jak kluski krajane ze serem, że redakcja *Polskiego ludu* to z Ameryki pobiera pieniądze, *Przyjaciel ludu* to socjalistyczne pismo itd.”

Chłop, który dopiero pierwszy raz może weźmie do ręki gazetę, myśli a może to ten ksiądz prawdę pisze i trza mu wierzyć, zwłaszcza, że jego pisma od kilkunastu lat znane są w kraju. Gdy znów zdarzy się okazja z jakim np. ojcem duchownym zagadać o gazetach, to ten tak gada: „Muszę wam powiedzieć moi mili, żebyście piśmidel księdza N. nie czytali, bo to ksiądz narwany, on się na samego biskupa obruszył i dziś jest zerem, niech was Bóg broni czytać *Przyjaciela ludu*, bo on pyskuje na księży, a radzę wam czytać *Krakusa*,

bo to pismo jest religijne i swą tendencją nie jątrzy nikogo itp.”

Jaki z tego skutek, to się można łatwo przekonać. Chłopi się podzielili na tyle grup, ile tych gazetek i każdy myśli w dobrej wierze, że dobrą gazetkę czyta. Gdy ta lub owa gazetka wytyka słusznie błędy tej lub owej klasie społeczeństwa oświeconego, występują gorliwi w obronie tychże. Miły bracie, nie smaruj tłustego polcia, bo się z niego leje. Można się sami obronić, bo mają po po temu siłę materialną i moralną. Oni kierują wszystkimi sprawami w kraju, zasiadają w Radzie państwa i Sejmie i wszystkie kłębki mają w swym ręku, to nie się im złego stać nie może.

Wreszcie na co bronić i chwalić kogoś. Jeżeli to jest człowiek uczciwy nie w słowie ale w czynie, to choćby ktoś złośliwie go zganiał, to prawda na wierzch wyjdzie, a jak kto jest nie pocciwy, obłudny i przed możniejszym tylko dobrą duszę udaje, a w domu z podwładnymi sobie jest tyranem i despota, choćby go i sto razy *Krakus* lub ktoś inny chwalił, to się na nic nie przyda. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.

KRONIKA.

Ilustracja nędzy we Lwowie. Jeden z nauczycieli lwowskich pisze nam: „Jeden z uczniów moich przyniósł mi usprawiedliwienie nieobecności w szkole, które brzmi dosłownie: „Z powodu, że nie jadł cały dzień w piątek, więc z głodu niemógł iść do szkoły — zasłabł”. Podpisane nazwisko matki wdowy, mającej czworo małych dzieci bez żadnego dla tychże zaopatrzenia. Kobieta ta zarabia szcikiem na utrzymanie siebie i rodziny, gdy jednak nieraz roboty braknie, brakuje zatem i chleba.

Po sprawdzeniu stanu rzeczy, udałem się do kilku znaczniejszych przemysłowców z prośbą o pomoc dla biednej. Wielu z nich jak: pp. Stachiewicz i Abrysowski zakupili 20 obiadów z kuchni ludowej, p. Krokowski 5 obiadów, p. Wiewiórski odesłał wiktuały, zaś p. E. . . . R. . . ., który już całą zimę daje obiad biednej dziewczynie, zaofiarował go także temu chłopczykowi. Ludzie ci pomimo tego, że obciążeni są własną rodziną dzielą się chętnie z biedniejszymi, za co im składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać”.

Spotkałem się natomiast z odmową u ludzi, którzy dorobili się w kraju naszym znacznej fortuny, obowiązków rodzinnych nie mają, a pomimo to nie poczuwają się do obowiązku przyczynienia się czemkolwiek do ulżenia biednym”.

Robotnicy galicyjscy, zatrudnieni w cegielniach koło Królewskiej Huty, zostali wydaleny z granic państwa pruskiego.

Trzeci maja. Stanisławów obchodził rocznicę

bardzo uroczyste. Poprzedził ją korowód z muzyką, który 2. maja wieczorem przeciągał główne ulice miasta. Korowód posuwał się w wzorowym porządku, zatrzymując się przed domem burmistrza miasta i przed teatrem, gdzie były umieszczone trzy przeszliczne prezroczna twórców konstytucji 3. maja. Rano 3. maja odegrana pobudka po ulicach, zwiastowała mieszkańcom miasta drogę święto narodowe. W kolegiacie łacińskiej odprawiono nabożeństwo z całą podniosłością. Świątynia była przepelniona. „Sokół”, panie, młodzież szkolna zebrana w wielkiej ilości, stowarzyszenia rekozdzielnicze ze sztandarami, robotnicy starzy i młodzi, wszystko to korzyło się przed majestatem Pańskim. Kazanie ks. Śwideckiego tchnęło uczuciem patryjotyzmem. Po nabożeństwie, z tysiąca piersi wznosił się hymn błagający o lepszą dolę dla naszej ojczyzny.

Duszą obchodu była dzielna nasza młodzież.

Jeszcze o wyborze w Stanisławowie. *Kurjer Stanisł.* pisze: „Niektóre dzienniki krajowe irytują się wyborem Hofmoka, nic dziwnego, wszystkich zadowolić trudno — uwagi jednak godną rzecz, jak mało u nas w życiu publicznym dba się o zasady. Lada wnik z góry, lada protekcja osoby wpływowej, piękna mówka, spodziewany awans, lub protekcja, decydują u nas w sprawach najważniejszych.

Zwolennicy dra Milewskiego rozpuścili pogłoskę, którą niektóre dzienniki chętnie powtórzyły, nie postarawszy się nawet o sprawdzenie takowej. Ażeby pomścić przegraną, ogłoszono światu, że wiedeński dom Rotschildów ofiarował 20.000 zlr. na obalenie prof. Milewskiego, a to dlatego, ponieważ tenże ma być zwyciężonym przeciwnikiem projektu rządowego o zmianie waluty. Jest to bezczelne kłamstwo, w którym ani odrobiny nie ma prawdy. Ludzie, którzy popierali kandydaturę Hofmoka i agitowali za nią, nie mieli pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki — a zwolennicy takowej, ostatni cent wydawali z kieszeni, aby zapłacić koszty plakatów i fiaków. Komitet popierający p. Hofmoka, nie miał tych funduszy, jakie miał komitet agitujący za dr. Milewskim; wyborców p. Hofmoka nie zjedrywano sobie pieniędzmi, a my na żądanie możemy wymienić nazwiska osób, które i wiele wzięły pieniędzy, by agitować za p. Milewskim.

Na cześć wybranego posła, odbył się we środę po południu festyn ludowy w ogrodzie sedelmajerowskim, a wieczorem bankiet w sali teatralnej”.

Towarzystwo farmaceutyczne. Farmaceuci w Krakowie postanowili zawiązać stowarzyszenie pod nazwą „Unitas”. Celem stowarzyszenia ma być utrwalenie życia koleżeńkiego, rozkrzewianie nauk zawodowych, omawianie i bronienie interesów zawodowych koleżeńskich, pośredniczenie w wyszukiwaniu zajęcia i materialne wspieranie członków w razie potrzeby. Po zatwierdzeniu projektu statutu odbędzie się walne zgromadzenie członków, a obecnie komitet uprasza o nad-

22)

PRZEZ RÓZOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Był wieczór majowy, przepiękny. Słońce schyliło ku zachodowi swoją tarczę złocistą, wiatr roznosił zapach kwitnących bzów i czeremchy, zwierciadlana powierzchnia stawów w Białowodach jaśniała jak ogromna tafła szklanna. Uwijały się nad nią jaskółki w chyżym locie, czasem biała rybitwa musnęła ją skrzydłem, a w górze gołębie całem stadem zataczały kręgi w powietrzu.

Na łąkach krzyczały zwinne czajki, bocian, wyciągnawszy długie nogi, niezgrabnie się wbił w powietrze, od bagien chór żab rechoczących dochodził a w wiklinie nad stawami słowiki się już odzywać zaczęły.

Wiosna była w całej pełni, promienna, uśmiechnięta, pachnąca, przystrojona w zieleni, kwiaty i blaski, uroczą, wdzięków pełna, jak... wiosna... Wszystko budziło się do życia, śpiewało... Stara ziemia matka i karmicielka nasza, przybrała strój odświętny, wystroiła się w płaszcz zieleni niezliczonej w kombinacjach tonów i odcieni... od czarnej niemal barwy świerkowych igieł, aż do bledziutkich listków młodej wierzby.

Skowronki unosiły się nad polami, pliszki ruchliwe, wesołe przelatywały z kamienia na kamień, a w gajach, w lasach rozbrzmiewał śpiew drobnych ptasząt i figlarny głos kukułki.

W ogrodzie, przy starym zameczysku w Białowodach, w alei szerokiej przechadzały się dwie dziewczeczki. Widocznie zwierzenia jakieś sobie czyniły, gdyż objęły się nawzajem rękami i tak ramieniem ramienia dotykając, szły szepcząc do siebie półgłosem, jakby w obawie, żeby wiatr nie dyskretny słów ich nie pochwytył na skrzydła i tajemnicy serdecznej nie zdradził.

Przeszedłszy kilkakrotnie aleję, usiadły na ławce kamiennej.

— Więc nie odmówisz mi, Wandziu — mówiła błagalnym głosem blondynka — nie odmówisz mi tej łaski? pojedziesz?

— Kłoby się prośbom twoim mógł oprzeć — odrzekła.

— Powrócisz z ojcem twoim, który jest u nas od samego rana. Zaczny, pocciwy pan Mirkowicz, nigdy nas nie opuszcza w zmartwieniu.

— Przecież to obowiązek sąsiedzki droga Julciu. Wczoraj otrzymany bilecik od pana Żarskiego, zaraz mi powiedział, że na cały dzień do was się wybiera... Powiedz mi kochana, co się tam stało u was nowego?

— Czy ja wiem? Są jakieś interesa, na których nie wiele się znam. Wiem to tylko, że chłopci roszczą jakieś pretensje. Przyjechało kilku urzędników, geometra, komisarz, jest pan Żarski, twój ojciec i jeszcze jakiś pan nieznajomy, chłopów pełny dziedziniec. Coś dowodzą, mówią, hałasują i pisarz się w to miesza — ale dla mnie to wszystko puste dźwięki — głosy słyszę: co mówią niby rozumiam, ale o co im chodzi właściwie, nie mam pojęcia...

— A pan Wiktor?

— Niedobra jesteś, Wandziu.

— Dlaczego?

— Przynajmniej jak do mnie mówisz, to nie

— dodawaj pan, tylko po prostu mów Wiktor, przecież on ani dla mnie, ani dla ciebie panem nie jest...

— Kiedy... bo... nie wypada...

— Nie wypada... zapewne, jaby to mogła powiedzieć, że nie wypada zabrać serca brata, które zanim ciebie poznało, należało wyłącznie do siostry... Ale dziś on już na mnie nie patrzy.

— Jesteś niesprawiedliwą. Kocha cię zawsze jednakowo, sam mi to mówił nieraz... ale odpowiedz mi na pytanie... coź robi nasz pan, to jest co robi nasz Wiktor?

— Jest niezmiernie zajęty tą sprawą. Obawiam się nawet, czy nie zaszkodzi sobie, bo mówi bardzo dużo i głośno.

— To źle, to bardzo źle, zdaje mi się, że tego zabrania nasz doktor, nasz doktor — powtórzyła z naciskiem.

Twarzyczka Julci oblala się rumieńcem.

— Ty się śmiejesz, Wandziu — rzekła zapłoniona dziewczyna.

— Nie, nie, moja śliczna, nie śmieję się, odpłaciłam ci tylko za „naszego” Wiktora.

— A ja mam z tego powodu dużo, dużo przykrości.

— No, no — zapytała Wanda z współczuciem — coź się stało? nie mówiłaś mi nic.

— Co miałam mówić... Nie widziałyśmy się już cały tydzień, a przez ten czas zaszyły rozmaite wypadki... Jeden komiczny i zabawny, ale drugi przyczynił mi nie mało kłopotu... Miałam nawet z tego powodu dość przykre przejście z ciocią.

— Powiedz że mi, moja Julciu, co takiego? czemu mogłabyś się twojej cioci narazić.

— Dobrze, powiem ci, lecz jedźmy już, w powozie możemy mówić swobodnie... gdyż nasz

syłanie adresów na ręce p. Ant. Markowicza, magistra farmacji w Krakowie (apteka pod Słońcem).

Z krajowej Rady zdrowia. Ministerstwo spraw wewn. zamianowało na nowe trzecie od 1. maja 1892 do końca kwietnia 1895 r. zwyczajnymi członkami kraj. Rady zdrowia: lekarza pow. w Przemyślu dr. Ferd. Cassinę; prof. szkoły położnic we Lwowie dr. Adama Czyżewicza; prymarjuszów szpitala kraj. we Lwowie dr. Zeg. Krówezyńskiego, dr. Wikt. Opolskiego, dr. Osk. Widmanna i lekarza we Lwowie dr. Zyg. Riegera. Nadto w skład kraj. Rady zdrowia wchodzi z mocy urzędu swego krajowy referent sanit. radca namiestnictwa dr. Józ. Merunowicz.

Wydział kraj. zaś zamianował delegatami ze swej strony: dyr. szpit. św. Zofii we Lwowie dr. Em. Merczyńskiego i prymarjusza szpitala kraj. we Lwowie dr. Grzegorza Ziembickiego.

D. 6. maja br. nastąpiło ukonstytuowanie się kraj. Rady zdrowia. Przewodniczącym wybrano dr. Czyżewicza, zastępcą dr. Opolskiego.

Następnie wydano opinię co do oznaczenia najmniejszego wynagrodzenia dla akuserek gminnych i okręgowych.

Walne zgromadzenie towarzystwa strzeleckiego odbyło się 8. bm. w Krakowie. Wybrani zostali do wydziału pp.: Wand. Beringer, radca miejski, Jan Kwiatkowski, adwokat dr. Ser. Chmurski, Wilb. Fenz i Konst. Wilczyński. Po ukończonych wyborach podał prezes do wiadomości zgromadzonych postęp w robotach budowy domu dla ogrodnika, dwóch cieplarni i nowego urządzenia strzelnicy. Koszta budowy domu dla ogrodnika i 2 oranżerii nie przeniosą kwoty 12.000 zł.

Ślub. W niedzielę 15. bm. odbędzie się ślub dr. Jana Ruckera, właściciela znanej apteki z panną Stefanją Markheim.

Wychodźstwo. W Krakowie przyaresztowano 2 wychodźców do Ameryki z powiatu ropczyckiego, za legitymowanie się cudzymi paszportami. Z powiatu grybowskiego zatrzymano również 2 wychodźców, oraz pewnego zastępcę wójta za przeprowadzenie tych ludzi i oszustwo.

Odczyt o Polakach w Brazylii wygłosi w Krakowie 11. bm. na dochód Tow. „Szkoły ludowej“ i wydawnictwa *Przeglądu emigracyjnego* p. Antoni Hempel, znany podróżnik po Brazylii. Treść odczytu jest następująca: 1) Nadzieje pokładane w Brazylii. 2) Wyjście z kraju. 3) Przejazd parowcami. 4) Rio Janeiro. 5) Polacy na plantacjach kawy. 6) Polacy w miastach. 7) Polacy na własnych koloniach. 8) Pogląd na przyszłość, jaka czeka Polaków w Brazylii.

O rozruchach robotników w Kongresówce zamieszczają pisma warszawskie następujący komunikat urzędowy:

„Według otrzymanych 7. bm. z m. Łodzi cał-

kiem autentycznych wiadomości, od godz. 9. wieczorem d. 6. maja wynikłe tamże wśród robotników nieporządku, za współudziałem wojska zupełnie ustały. Około g. 1. w nocy ubiegłej w mieście panował spokój zupełny. Według ostatnich depeesz, otrzymanych w ciągu d. 7. bm., spokój nie był zamącony. W kilku fabrykach, a w ich liczbie i w największej Szajblera, robotnicy wrócili do zajęć.

Wieczorem otrzymano wiadomość o znowie robotników we wszystkich fabrykach w osadzie Pabjanicach powiatu łaskiego, lecz robotnicy zachowują się spokojnie“.

Z Warszawy. Olegdaj o godz. wpół do 5. po południu grono zaproszonych osób udało się do Wilanowa dla uczestniczenia w otwarciu świeżo ukończonej kolei konnej. Pod Wilanowem przy figurze św. Jana wszystkie wagony, odpowiednio ozdobione, zatrzymały się, zaproszeni otoczyli przygotowany plac i ks. Z. Chelmiński dopełnił poświęcenia toru. Skonstatowano wzorowe wykończenie linii, wygodę, jaką zapewnia komunikacja w wagonach nowego typu i doniosłe znaczenie dla miasta i okolicy otwarcia tej nowej arterji ruchu. Inżynier Huss i p. W. Magnus byli przedmiotem ogólnych podziękowań za podjętą inicyjatywę i pracowite doprowadzenie dobrej myśli do skutku.

Falszerze pieniędzy w Węgrzech są nader postępowi. Nie zadawalniają się oni podrabianiem będących w obiegu guldenów lub dukatów, lecz zdolali już sfalszować monetę, która jeszcze nie istnieje i nie tak prędko będzie w mienicy państwowej odbita. Znalazł się w Szegedynie młody chłopak, który już podrobił koronę i udało mu się nią oszukać handlarzkę wiktuałów. Unikat ten będzie miał kiedyś wielką wartość dla zbieraczy monet.

Ofiary szulerni. Młode małżeństwo (baron P. z żoną z Belgji) przybyło w podróży poślubnej do Monte Carlo. Tam mąż przegrał 120.000 franków w ruletę, poczem oboje małżonkowie odebrali sobie życie.

Wybuch gazu nastąpił w piątek rano w Petersburgu na moście Mikołajewskim. Na przestrzeni 20 sążni pogruchotana została krata ochronna żelazna nad rurą. Przechodzący przez most 15-letni chłopak Bogdanow został przerzucony do Newy, lecz uchwyciwszy się kry, zdołał się uratować; skaleczył sobie jednak kolano. Dwaj inni przechodnie, odrzuceni na środek mostu, nie odnieśli żadnego szwanku. Około g. 10. podczas robót celem zbadania wybuchu nastąpiła druga eksplozja, która jednak nie wyrządziła szkody. Dla zbadania przyczyn wybuchu zarządzone śledztwo.

Kradzież. *Nowosti* donoszą: „Niedawno w Petersburgu toczyła się sprawa o kradzież. Obwinionym był syn rzeczywistego radcy stanu, że ukradł gęsiora żywego. Świadkowie zeznali że widzieli, jak podsądny jadł gęsiora, którego nie mógł kupić za własne pieniądze; ztąd wniosek, że pieczony gęsiorek, którego on jadł,

był kradziony. Podsądny tłumaczył się: Idę obok stada gęsi, wtem jeden gęsiorek swoim uszczyprnął mnie w łydkę tak mocno, że krzyknąłem, i żeby uwolnić się od kłosa, schwyciłem gęsiora za szyję i nie wiem jakim sposobem zadusiłem. Cóż miałem robić? Gęsiora schowałem na bok; potem myślę sobie — na co ma się marnować? Więc wziąłem do domu, oskubałem, upiekłem i zjadłem. — Podsądny został uwolniony“.

Niemcy zamierzają już kolonizować Małą Azję. W Berlinie miał w środę w towarzystwie „Allgem. Deutscher Verband“ na sali Wiktorji docent prywatny dr. Kaerger wykład, w którym zalecał przeprowadzenie kolonizacji niemieckiej mianowicie w okolicach Libanonu i Antilibanonu i północnej Syrii a szczególnie na północ od Tygrysu i Eufratu z wykluczeniem Delt. W okolicach tych dla braku wody leży około 12 milionów hektarów ziemi odlegiem, bardzo jego zdaniem podatnej na kolonizację. Według *Freissinige Ztg.* propozycje dr. Kaergera nie przypadły słuchaczom zbyt do przekonania.

Objaw hypnotyzmu. W Alessandri (Włochy) wydarzył się temi czasy wypadek niezwyklego oddziaływania hypnotycznego. Żona jednego z urzędników miejscowych zahypnotyzowała w przystępie ataku histeryji, połączonego z konwulsjami, trzech oficerów, tak, iż mimo najszczerzych chęci, pokoju chorej opuścić nie byli w stanie. Działo się to w zeszły czwartek. Dama, o której mowa, udała się do kościoła Santa Maria di Castello, celem wysłuchania mszy św. W czasie nabożeństwa wpadła w konwulsje i przez zakrystjanę i trzech oficerów przeniesioną została do mieszkania swego. Tu nowego dostała ataku i krzycząc, utkwiała wzrok w oficerach, nie spuszczać ich z oka, co dziwny na nich wpływ wywierało. Nadbiegli tymczasem mąż chorej i lekarz. Poproszono oficerów, aby zechcieli pozostawić chorą na opiece lekarza, młodzi ludzie jednak nie byli w stanie spełnić tej prośby. Skoro tylko spróbowali ruszyć się z miejsca, chora jęła krzyczeć całym głosem, oficerowie zaś ze swej strony nieprzezwyciężoną odczuwali niechęć opuszczenia pokoju. Stan ten trwał przez noc całą i dopiero nazajutrz, w piątek rano, wezwano lekarza-psychjatrę, Ludwika Higerio i temu dopiero udało się uspić chorą i w śnie hypnotycznym nakazać jej, aby zapomniała o oficerach i zezwoliła im odejść. Rozkazowi temu stało się zadość. Przebudziwszy się ze snu, chora uspokoiła się zupełnie, oficerów zaś dłużej w mieszkaniu już nie zatrzymywała.

Grabczewski. „Turkiestańskie wiadom.“ poświęcają obszerny artykuł pracom topograficznym znanego podróżnika po Azji środkowej podpułkownika Bronisława Grabczewskiego, dokonanych w ciągu dwóch lat: 1889 i 1890. B. Grabczewski przedsięwziął ogółem trzy wyprawy. W ostatniej swej podróży zwiedził on olbrzymie terytorjum niedostępnego dotychczas wnętrza Azji a mianowicie 23.000 wiorst kw. czyli 7.200, licząc

Mateusz trochę nie dosłyszy...

Wanda weszła do domu, wzięła na siebie okrycie i po chwili obiedwie przyjaciółki jechały w stronę Kalinówki...

— Przed trzema dniami — mówiła Julia — spotkała mnie prawdziwa niespodzianka. Było to popołudniu.. Właśnie zabierałam się do roboty dużego włóczkowego dywanu, gdy w tem zajechał pan Kaliciński, wyelegantowany, wyświeżony, jak z pudełka, w ręku zaś trzyma bukiet tak wielki, że jak ciocia utrzymuje, możnaby nim napasać trzy krowy... Spojrzałyśmy tylko po sobie, a ciocia miarkując, co się święci, nie odstępowała mnie ani na krok... Pan Kaliciński jest pomieszany, zakłopotany; chce coś powiedzieć, a nie wie od czego zacząć... Powiadam ci, że wyglądał bardzo zabawnie... Nareszcie zdobywa się na odwagę i w obecności cioci, oświadcza się o moją rękę. Ja sama nie wiem, czy mam śmiać się, czy płakać ze złości, ciocia zaś dziękuje mi za niespodziewany zaszczyt, ale zarazem tłómaczy, że jestem bardzo młodziutka, że musiałby czekać kilka lat... On zgadza się na wszystko, powiada, że będzie czekał nie kilka, ale dziesięć lat, byleby tylko otrzymał stanowcze przyrzeczenie... Widząc, że ciocia ciągle odpowiada wymijająco, a nie chcąc go łudzić i dawać mu prawa do przedłużenia tych niezdolnych konkurencji — zdobywam się na energję i oświadczam stanowczo, że nie myślę zostać jego żoną i żeby sobie raz na zawsze wybił z głowy ten pomysł... Wyobraź sobie, mój pan Kaliciński rozrzewnia się i płacze... Potrzebowałam użyć najwyższego wysiłku woli, żeby się powstrzymać od śmiechu...

— Przepraszam, przerwę ci i opowiem, jak

dalej było... Kiedy ty zagryzałaś usta, żeby śmiechem nie parsknąć, on przybrał postawę tragiczną i przysiągł na popioły przodków i na wszelkie świętości, że życie nie ma już dla niego najmniejszego powabu i że od tej chwili zamknie się w klasztorze i pogrzebie się w ponurych ścianach celi — tylko wpierv sporządzi testament i ureguluje swoje interesy.

— Mówisz, jakbyś była przy tem! Kto cię tak dokładnie poinformował? bo ani ciocia, ani ja, ani Wiktor, któremu opowiedziałyśmy tę tragiczną scenę...

— Z was nikt tajemnicy nie zdradził — ale ja wiem, jak było, gdyż przed dwoma laty byłam w takim samym położeniu. Afekta, którymi p. Kaliciński zapłonął nagle dla ciebie, zwrócone były i ku mnie w swoim czasie... Także sam uroczyście nastrój, wielki bukiet, wyznanie, odmowa, rozpacz i klasztor... a potem regulowanie interesów i nowa próba.

— Zabawny człowiek... ale gorsze przejście miałam nazajutrz... wyobraź sobie, że przyjechał pan Marcinkowski i wystąpił do Wiktorja i do cioci z prośbą o moją rękę dla pana Adama... To już oburzyło mnie do najwyższego stopnia!

— Dlaczego?

— No powiedz sama, ten ufryzowany pudelek był u nas wszystkiego trzy razy, nie wiem, czy zamienił ze mną trzydzieści słów rozmowy i oświadcza się! Czy sądził, że mnie olśnił swymi kołmi i ekwipażem?! Ja nie mogę nawet wyobrazić sobie, co go upoważniło do tego kroku.

— I naturalnie — odmówiłaś...

— Spodziewam się!... Tymczasem zaraz po odjeździe pana Marcinkowskiego ciocia mi powie-

działa takie kazanie, że przez kilka godzin płakała... Powiedziała mi, że nie jestem udziałna księżniczka, ani wielka pani, że nie powinnam grymasić, że i tak nie jestem bardzo ładna, a za kilka lat nikt na mnie nie spojrzy... że pan Adam jest dobry chłopiec i z porządnej rodziny, a że nie posiada wysokiej nauki — to nie racja, bo z nauki ludzie wielkich zysków nie mają, a niezależny kawałek chleba jest podstawą szczęścia, i tysiące, tysiące podobnych argumentów... Ciocia jest bardzo zacna, bardzo dobra kobieta, ale nie znosi, żeby jej się sprzeciwiać w czemkolwiek...

— Ale sądzę, że i ty również masz swoją wolę i w razie potrzeby potrafisz zdobyć się na energję. Co do mnie, nie pozwoliłabym, żeby kto rozporządzał mną jak jakim przedmiotem...

— Tak ci się zdaje, moja Wandziu...

— Jakto, zdaje się?

— Są trudności, z którymi ciężko waleczyć.

— Nie wszystko łatwe jest w życiu — rzekła Wanda z westchnieniem — a jednak życie trzeba i z trudnościami łamać się ciągle. Inaczej życie nie byłoby życiem, ale marną vegetacją tylko... Nie należy się przeto trudnościami zrażać, ani też walki się lękać.

— Otuchę wlewasz we mnie — rzekła zamysłona Julia.

Dziewczęta umilkły. Powóz toczył się szybko po drodze, gdyż chmura wyplętała na niebie — trzeba było przed deszczem uciekać.

Istotnie, zaledwie ekwipaż zatrzymał się przed dworkiem w Kalinówce, lunął deszcz rzęsiście...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

marszrutę bez zbrodni. W ciągu zaś wszystkich trzech wypraw linja marszrutowa wokolicach nieznanymi ciągnie się na przestrzeni 12.000 wiorst. Te 12 000 wiorst — piszą *Turk. wied.* — objęły przestrzeń od Darant-Kurhanu przez cały Darwas, obadwa Pamiry, północno-zachodnie stoki Mustaga i Himalajów do Tybetu, z kądem podróżnik udał się do Kaszgarji i szczegółowo ją zbadał.

P. Grąbczewski dwukrotnie przechodził mało znany i prawie niezbadany łańcuch gór Kueń-łań, przedostał się przez Hindu-kusz, znajdował się o 90 wiorst od Gilgita i zmierzył jeden z najwyższych szczytów w Himalajach (28.000 stóp). Tylko strata wszystkich zwierząt pociągowych zatrzymała go w dalszej podróży. B. Grąbczewski powrócił do Kaszgaru, a z tamąd znów przedostał się do tajemniczych krajów Azji centralnej. Zwiedziwszy wreszcie obfity w złoto Altyn-dag, śmiały podróżnik, po 18 miesięcznej wyprawie, wrócił do kraju turkiestańskiego.

Te wyczerpujące podróże, te nieustanne trudy, jakie wytrzymać mogła tylko silna organizacja Bronisława Grąbczewskiego, musiały się w końcu odbić na zdrowiu dzielnego podróżnika. Jak się dowiadujemy, podróżnik dwukrotnie zapadał w górach na influencję, tę dziwną a straszną zarazem w ostatnich czasach chorobę, szerzącą się zarówno w Azji, jak i w Europie. A był on wtedy pozbawiony zupełnie wszelkiej pomocy lekarskiej i nawet opieki. Po tem wszystkim zdrowie Bronisława Grąbczewskiego osłabło, nie osłabła jednak energja, która pociąga go nieustannie do krain nieznanych. Pracami swemi B. Grąbczewski powiązał w jedną całość odkrycia geograficzne M. Przewalskiego, a po części i Grum-Grzymajły.

Teatr polski w Copotach. Czytamy w *Gas. Gdańskiej*: Teatr polski z Poznania rozpocznie około 20. lipca br. szereg przedstawień w Copotach w teatrze „Victoria”. Repertuar składać się będzie z sztuk narodowych, kostjumowych, komedji i mniejszych operetek. Między innymi wystawione będą 2 akta opery St. Moniuszki: „Halka”. Ze sztuk narodowych grać będzie towarzystwo między innymi „Kraj”, „Przeor Paulinów”, „Gwiazda Syberji”, „Barbara Radziwiłłówna”, „Chata za wsią”, „Paziowie królowej Marysieńki”, „Podróż po Warszawie”, „Krakowiaczy i Górale”, „Mazepa”, „Zemsta za mur graniczny”, „Miód kasztelański”. Prócz tego da towarzystwo szereg operetek i komedji oryginalnych, które urozmaicone będą tańcami narodowymi i śpiewami międzyaktowymi. Długość pobytu teatru poznańskiego w Copotach zależy od powodzenia. *Kurjer Poznański* dodaje do tej wiadomości następującą uwagę: „Nie wątpimy, że wobec licznych gości polskich, zjeżdżających co rok do Copot, teatr powodzenie mieć będzie. — Ale w spisie sztuk nie widzimy jednej z najbardziej sympatycznych i pociągających, to jest „Kościuszkę pod Racławicami”. Sądzimy, że utwór ten koniecznie powinien się znaleźć w repertoarze naszej trupy, zwłaszcza w Copotach.

O śmierci Emina baszy otrzymał wiadomość z Zanzibaru *Berliner Tagebl.* Wiadomość, jako pochodząca ze źródeł arabskich, przyjmować należy ostrożnie.

Szparagi w anegdocie. Z rozpoczynającym się sezonem szparagowym jeden z dzienników francuskich z następującą historyczną wystąpił anegdota. Namiętnym amatorem szparagów był Fontenelle, płodny pisarz, siostrzeniec Corneille'a. Zmarł on w r. 1757 jako stułetni starzec, a długie życie swoje przypisywał kuracji szparagowej, jaką co roku ściśle na wiosnę prowadził. Równie zawziętym zjadaczem przysmaku wiosnianego był przyjaciel Fontenelle'a, arcybiskup kardynał Dubois. Ta tylko była między nimi różnica, iż pierwszy jadał szparagi z octem i oliwą, drugi zaś z białym sosem.

Pewnego dnia na wiosnę zaprosiła ich do stołu swojego pani Tenein. Upodobania gości znając, rozkazała kucharzowi swojemu Janowi połowę szparagów przyprawić z octem i oliwą, drugą połowę zaś z sosem białym. O zarządzeniu tem dowiedział się Fontenelle, który pierwszy stawił się z zaproszonych. Z obiadem czekano jeszcze na kardynała, gdy nagle dało znać o śmierci tego ostatniego, rażącego apopleksją.

— Nie żyje — zawołał Fontenelle — czy to tylko wieść prawdziwa?

— Najprawdziwsza — zapewniła osoba, która ją przyniosła.

— A więc nie przyjdzie na obiad? — pytał Fontenelle.

— Oczywiście nie przyjdzie — brzmiała odpowiedź.

Wtedy to Fontenelle poskoczył ku drzwiom, a otworzywszy je, krzyknął na cały głos:

— Janie! Wszystkie szparagi z octem i oliwą.

Moralność niemoralna. Berliński jakiś literat nazwiskiem „Hans v. Januszkiewicz” napisał dramat pięcioaktowy pt. „Moralność” (Die Sitte) i przesłał go w jesieni rz. dyrekcji Ostend. Theater. Dyrekcja policki berlińskiej uznała, że „Moralność” tak jest niemoralną, że nie można jej właśnie ze względu na moralność wystawić na scenie. Autor niemoralnej „Moralności” z apelacją przepadł we wszystkich instancjach.

„Trzeci maja” W „Zgodzie” krakowskiej odbył się w sobotę uroczysty wieczorek dla uczczenia rocznicy uchwalenia konstytucji 3 maja. Słowo wstępne, w formie i treści bardzo stosownej i podnoszącej umysły słuchaczy, wypowiedział p. Stanisław Kozłowski i zdołał powszechnie grzmiące oklaski. Część koncertowa z udziałem członków „Lutni” oraz panien Flach, p. Zbosia i szt. dram. p. Jejdego mogła zadowolnić wybredne nawet wymagania, — słowem uczestnicy w wykonaniu pięknego programu odnieśli zupełny sukces i na szczerą wdzięczność zasłużyli.

Wybór Miecz. Urbańskiego na prezesa rady powiatowej w Brzozowie został zatwierdzony.

„Echo” lwowskie, podobnie jak „Lutnia” i gal. towarzystwo muzyczne, weźmie również udział w zbiorowych produkcjach choralnych na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu.

Poświęcenie sztandaru stanisławowskiego „Sokoła” odbędzie się 29. bm.

Za dzieciobójstwo aresztowała żandarmerja w Chomiakówce koło Gwoźdźca Rozalję Popelak, a współnik jej Bogdan Janowicz powiesił się.

Posadę ogrodnika miejskiego w Stanisławowie otrzymał Kajet. Misiurowicz, dotychczasowy ogrodnik w klasztorze Benedyktynów we Lwowie.

† **Gabrjel Baross de Bellus**, zmarły minister handlu król. węgierskiego, urodził się 1848 r. w Pruszyńcu komitatu trenczyńskiego i był synem drobnego szlachcica. Gimnazjum skończył w Rabie, gdzie należał do uczniów terazniejszego prymasa Vaszarego. W uniwersytecie budapeszteńskim uzyskał doktorat praw, wysłużywszy rok wojskowo ze stopniem kaprala. Poświęcił się zawodowi administracyjnemu w swoim komitacie i awansował na starszego „notara”. W r. 1875 wybrał go okręg ilawski do sejmiku. Zasiadał także w delegacjach i miał tam referat wojskowy. Ministrem handlu został po Kemenyim roku 1885, a reforma kolei skarbowych była jego najwybitniejszą zasługą.

Śmiertelność we Lwowie w kwietniu 1892: w śródmieściu 13 chrz. 8 izr.; w I. dzielnicy 28 chrz., 2 izr., w II. dz. 34 chrz., 16 izr., w III. dz. 15 chrz., 19 izr.; w IV. dz. 24 chrz., 0 izr. W szpitalu powszechnym 93 chrz., 15 izr.; w wojskowym 7 chrz., w szp. sióstr miłosierdzia 9 chrz.; w izraelickim 7 izr.; w przytuliskach i domach karnych 11 chrz., i 5 izrael. Ogółem zmarło 234 chrześcijan i 72 izraelitów. (168 mężczyzn, 138 kobiet.)

Pod względem zajęcia zmarłych wypadło: na gospodarstwo rolne 2; przemysł rękodz. i fabryczny 76, handel i komunikacje 19, wyrobnictwo dzienne 76, zawody umysłowe 25, wojskowość 10, służbę osobistą i publiczną 63, kapitalistów, właścicieli domów etc. 15, osoby utrzymywane kosztem publicznym 20.

Według chorób zmarło na ospę 3, dławiec 2, dyfterję 2, zapalenie mózgu 10, udar 9, zapalenie przewodu oddechowego 43, gruźlicę 96, durzycę 5, uwiąd schyłkowy 18, śmierć gwałtowną 6. Pomiedzy zmarłymi było obcych 124, tutejszych zaś 182.

Kronika policyjna. Józefa Piacę oddano za kradzież popełnioną na szkodę p. N. do aresztów policyjnych.

Zbłąkana 4-letnia dziewczynka znajduje się u Anny Malec.

Ajent pol. Terlecki przyaresztował wczoraj znanego złodzieja Antoniego Kozaka, który dokonywał kradzieży kwiatów, tablic i wieńców z grobów na cmentarzu Łyczakowskim.

Arkusz wypłaty pani Barbary Petschacher zostawiony w sklepie p. Iwanickiego jest do odebrania w administracji „Kurjera Lwowskiego”.

Na fundację im. Kościuszki złożył u nas Wincenty M. 60 cent.

Teatr, literatura i sztuka.

Drugi wieczór p. Wł. Baręcza zgromadził w Krakowie 8. bm. w sali towarzystwa muzycznego podobnie jak i pierwszy bardzo liczny zastęp publiczności. *N. Ref.* pisze o tem: „Okoliczność ta dowodzi, że oryginalny i godny poznania rodzaj zabawy, dostarczanej przez p. Baręcza, znalazł w Krakowie zwolenników, i że nawet w obecnej, niesprzyjającej już wszel-

kim widowiskom i koncertom porze nietrudno znaleźć chętnych słuchaczy, jeżeli tylko popisujący się trafi w gust publiczności”.

Wieczorek muzyczno-deklamacyjny urządzony 9. bm. w sali „Frohsinn” przez klub urzędników poczty i telegrafu, świadczy pochlebnie o rozwoju tego Towarzystwa. Publiczność zebrała się licznie. Zasługując na podniesienie solowy śpiew pp. Sacka, Huberta Lindego, panny Dwornikiewicz i Sienkiewicz. Chór męski spisał się dzielnie. Deklamacje pp. Mrozowskiego, Mośczyńskiego i gra na fortepianie panien Cholodeckiej i Jędrzejowskiej wypadły pięknie.

Sara Bernhardt wróciła z Ameryki, gdzie podczas 16 miesięcznego pobytu grała 400 razy. Obecnie udaje się do Londynu, gdzie wystąpi w roli Kleopatry, a następnie rozpocznie po Europie artystyczną podróż.

Przewodnik „Kółek rolniczych” (pismo ludowe) nakładem zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych” we Lwowie wydawane, zawiera w zeszytach 5, na maj: 1) Dziesięć lat Towarzystwa „Kółek rolniczych” 1882 — 1892. 2) O torfie i gruntach torfianych. 3) Tępienie kaniańki i ostów. 4) Sadownictwo krajowe. 5) Poradnik dla czytelników ludowych. 6) Od zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych”: Z posiedzenia zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych” dnia 26. kwietnia 1892. — Fundusz pożyczkowy dla działalności handlowo-pożyczkowej „Kółek rolniczych. — Trafika tytoniu i tabaki przy „Kółkach rolniczych. — Podziękowanie „Kółka rolniczego” w Dobromiłu za szczodry dar p. Joachima Piątkowskiego. — Miejska kopalnia i fabryka gipsu w Bochni. — 7) Nowo zawiązane „Kółka rolnicze”. 8) Lustrowanie gospodarstw włościańskich i krajowi nauczyciele wędrowni rolnictwa. 9) Korespondencje: a) „Kółko rolnicze” w Szalowie. b) „Kółko rolnicze” w Wiśniowczyku. 10) O Kafarku wojaku polskim. 11) Trzeci maj (polska piosenka). 12) Wiadomości z kraju i ze świata. 13) Fraszkki. 14) Od redakcji.

Manipulacje gorzelniane.

Na posiedzeniu poniedziałkowym ogłosił trybunał uchwałę, powziętą skutkiem postawionego w sobotę przez prokuratora wniosku o zażądanie wyjaśnień od krajowej dyrekcji skarbu. Trybunał uchwalił tylko częściowo przychylić się do wniosku prokuratora i zażądać od dyrekcji skarbu niektórych tylko wyjaśnień, a mianowicie:

1) Czy komisarz skarbowy ma prawo śledzić za przekroczeniami dochodowymi i donosić o każdym fakcie takich przekroczeń, choćby sam przy nim nie był; 2) czy wymiar kuf i stojaków według dotychczasowej praktyki okazywał się dokładnym; 3) czy podczas kampanji 1888 — 89 roku istniał przepis, by naczynia wstawkowe napelniane były spirytusem z próbek, czy innym?

Następnie dokończono badania strażnika Kramarza i przesłuchano nadstrażnika Obertyńskiego, stacjonowanego w Zaleszczykach podczas kampanji gorzelnianej 1888/89. Zeznaje on tak samo jak Kramarz, że konia i wózek kupili od rządcy Baumana i zapłacili 75 zł. Koń ten był chory na fistulę i dobrego interesu nie zrobiła straż na jego kupnie, gdyż musiała go później za mniejszą cenę sprzedać. Podaje dalej ten szczegół, że raz nabierał Gache lewarem z kufy wódkę dla zestopniowania jej. To nabieranie wydawało się Obertyńskiemu podejrzane i dla tego chciał jeszcze raz nabrać wódkę lewarem, jednakże Gache nie pozwolił na to i zakazał parobkom wypełnić polecenie nadstrażnika.

Strażnik skarbowy Walery Ohanowicz był także w Zaleszczykach w r. 1888/89, jednakże nie spostrzegł żadnych nieprawidłowości w gorzelnii. Raz tylko zwróciło jego uwagę to, iż próbka wódki, przeznaczonej do wywozu z magazynu, była bardzo słaba. Ohanowicz pytał o powód Gachego, a Gache odparł, że aparat jest stary, przeto wódka nie może być silniejszą. Gache był uszczypliwy dla straży skarbowej i drażnił ją nieraz.

Nadstrażnik skarbowy Feliks Waniek, był także w Zaleszczykach, nie zauważył jednak nic nadzwyczajnego. Wie tylko tyle, że respicjent Lewicki gniewał się na Kramarza i Obertyńskiego za to, że sprzedali konia i chodźli nawet do komisarza na skargę. Świadek w ten sposób to wyjaśnia, że respicjent Lewicki gniewał się chyba za to, że konia sprzedano żydom, a nie jemu. On jednak nie miał pieniędzy.

Na żądanie dra Dziędzielewicza odczytano pismo prezydium kraj. dyrekcji skarbu, z którego wynika, że respicjent Franc. Lewicki zrobił donos, iż straż skarbowa w Zaleszczykach żyje w dobrych stosunkach z oficyalistami br. Brunickiego i dostała od skarbu konia

z wózkiem i uprzęzą, i że skarb zaleszczycki dawał utrzymanie na tego konia. Lewicki w tym donosie podał także, że Gache ofiarował mu raz 50 zł. za to, aby pomógł mu otworzyć drzwi aparatu, prowadzące do naczyń zwykłej kontroli.

Przesłuchanie świadka następnego, respicjenta Lewickiego, pełne było dramatycznych momentów. Dr. Dziędziewicz jeszcze przed badaniem tego świadka podniósł, że świadek ten dopuszczony w ostatniej chwili, miał zatargi z zarządem gorzelnii i, jak sam się wyraził w swem doniesieniu, został skrzywdzony przez to, iż wrzeczono za wpływem tego zarządu został przeniesiony z Zaleszczyk do Horodenki. Kilkakrotnie też miał udział z donosów na gorzelnię zaleszczycką, dalej opowiadał rzecz całkiem zmyśloną jako fakt. Uprasza więc, by trybunał uchwalił przesłuchać tego świadka później, kiedy będą przesłuchani Bauman i Korytyński i kiedy obrona będzie rozporządzała dostatecznym materiałem dla postawienia wniosku o niezaprzyjęcie nie tego świadka. Ewentualnie zaś, gdyby się trybunał do tej prośby nie przychylił, wnosi, by świadka Lewickiego nie zaprzysięgać. Oba te wnioski zostały przez trybunał odrzucone i Lewickiego zaprzysiężono po oświadczeniu z jego strony, że wprawdzie dawniej miał złość na Gachego i Baumana, lecz odjeżdżając z Zaleszczyk przeprosił się z nimi.

Respicjent Lewicki po zaprzysiężeniu zeznaje, że w Zaleszczykach był od lipca 1889 do marca 1890. Przy obrachunku miesięcznym nigdy nie był, ani przy superkontroli; o malwersacjach w gorzelnii nie miał pojęcia, dopóki Gache nie zwrócił na siebie jego uwagi. Było to w wilyje Bożego narodzenia, w gorzelnii była jakaś naprawa, która przeciągnęła się do późna. Gache przystąpił do świadka i rzekł: „Panie Lewicki, wiem, żeś pan potrzebny, mógłbym panu zrobić dobre święta, jeżelibyś mi pan zrobił jedną grzeczność. Dam panu 50 zł., niech mi pan otworzy aparat, bym do niego zaglądnął”. Mimo, iż świadek miał przy sobie prasę kontroli, odrzekł, że tego uczynić nie może. Św. oznajmił o tem Kozakiewiczowi, który miał powiedzieć: „O, ten Gache do wszystkiego jest zdolny, znam go z tej strony, trzeba go pilnować. I rzeczywiście raz p. Kozakiewicz wysłał świadka na całą noc do gorzelnii. Co do owych 50 zł. powołuje się na świadectwo swej żony, co wywołuje powszechny śmiech. Dalej opowiada długą historję o swej kłótni z Gachem i o swem przeniesieniu do Horodenki, gdzie koszary przerobione są ze stajni Romaszka i gdzie mu zachorowała żona i czworo dzieci. Również opowiada długą historję o koniu z wózkiem, podając, iż Bauman mówił mu, że ten koń był przez niego dany dla całego oddziału, a Kramarz i Obertyński nie mieli prawa go sprzedać. O Kramarzu odzywa się nieprzyjaźnie i powołuje się na Ohanowicza, który wrzeczono twierdzi, iż jeszcze przed Kramarzem i Obertyńskim ów koń był na usługach straży.

Skonfrontowany z tym świadkiem Kramarz nie przypomina sobie, by Lewicki w jego obecności mówił o tym koniu Kozakiewiczowi. Lewicki rzucał między nas kose niezgody i donosił komisarzowi o każdej plotce, nie należącej do służby.

Obertyński wątpi, by Bauman mógł Lewickiemu mówić to, co ten podał, gdyż koń był zapłacony. Ohanowicz uroczyście zaprzecza, jakoby mówił co Lewickiemu o koniu i zarzuca mu, że zmyśla całą historję i wpiera w niego, „jak chorobę w żyda” (wesołość). Waniek słyszał od Lewickiego, że koń był z dworu dla koszarowego użytku dany; ale Kramarz i Obertyński przedtem zawsze utrzymywali, że to koń ich. Gdy konia sprzedali, Lewicki robił mu wyrzuty: czegoś pan do tego dopuścił.

Dalej wyjaśnia Lewicki historję z apopleksją rządcy Popiela. Był to prosty żart, który sobie zrobił z idjotą pomocnikiem Misiewiczem, ale potem zaraz odwołał. Świadek zwała całą winę na Gachego, który podchwyciwszy tę pogłoskę, przekreślił i posłał nawet parobka po księdza, by przybył na pogrzeb. Na pytanie dra Dziędziewicza co do owych 50 zł. oświadcza, że podobne oferty w ich zawodzie zdarzają się bardzo często: przedsiębiorca ofiaruje bez świadków, potem się wyprze, i dla tego z takich rzeczy zazwyczaj nawet się użytku nie robi. Kozakiewicz oświadcza, że gdy Lewicki przybył do Zaleszczyk, codziennie przychodził do niego z jakimiś plotkami. Z początku dochodziłem, gdy się jednak przekonałem, że nic na tem nie było, a Lewicki sam potem odwoływał, później nie dawałem temu wiary. O kłótni z Gachem, o historii z 50 zł. nie słyszałem. Gache również zaprzecza, by kiedykolwiek ofiarował Lewickiemu 50 zł., a zresztą zagładanie do aparatu nie miałoby żadnego celu.

Wreszcie zarządził przewodniczący odczytanie kwalifikacji Lewickiego, z której okazuje się, że ten w ciągu swej służby okazywał się zawsze wzorowym u-

rzędnikiem, tylko komisarz Sekunda w Horodence wydał mu świadectwo niekorzystne za plotkarstwo i zarozumiałość.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10. maja. Przed pustymi ławkami rozpoczęła się dziś dyskusja nad sprawą co do budowli wiedeńskich. Kaftan wystąpił przeciw przedłożeniu, ponieważ plany budowli nie są jeszcze gotowe. Za przedłożeniem przemawiał Herbst. Godz. 2. Posiedzenie trwa dalej.

Dzienniki antisemickie ogłaszają odezwę, zwołującą na 19. maja zgromadzenie ludowe dla wystąpienia przeciw walucie złotej.

Dzień wniesienia przedłożeń walutowych w w parlamentach dotychczas jeszcze niepewny. Nastąpi to zapewne między 12. a 14. maja.

Budapeszt 10. maja. Dzienniki otrzymały od rzekomego tajnego stowarzyszenia robotniczego pismo, w którym wyrażoną jest groźba, że robotnicy węgierscy postępować będą tak samo (?), jak robotnicy w innych krajach, jeżeli sejm węgierski nie uchwali powszechnego prawa głosowania i prawa zgromadzania się.

Do *Budap. Corresp.* donoszą z Wiednia: Na wczorajszej radzie koronnej pod przewodnictwem cesarza ustanowiono ostatecznie preliminarz wspólny na rok 1893. Na razie nie są zamierzone rokowania obu ministrów skarbu w sprawie operacji kredytowych, jakie okazują się potrzebne skutkiem regulacji waluty.

Minister skarbu, dr. Wekerle, obejmie przewodniczenie kierownictwo ministerstwa handlu.

Łba deputowanych uchwaliła na wniosek prezesa gabinetu, pogrzebać ministra Barossa kosztem skarbu i wziąć zbiorowo udział w pogrzebie.

Nagyenyed (w Siedmiogrodzie) 10. maja. Z bawiącej tu menażerji wydoszły się skutkiem przewrócenia klatki trzy lamparty, jeden jaguar i kilka małp. Pewna kobieta została przez jedno z dzikich zwierząt skaleczoną niebezpiecznie. W pościgu żandarmami zastrzelili trzy lamparty; inne zwierzęta schwytano żywcem. Jeden z żandarmów odniósł lekką ranę.

Berlin 10. maja. Podróżnik afrykański Ehlerl donosi z Zanzibaru pod d. 13. kwietnia: Nadeszła tu wiadomość że Emin basza zupełnie ociemniał.

Berlin 10. maja. Podczas przeglądu 3. pułku gwardji kazał cesarz wystąpić grenadierowi Lueck (który niedawno temu, stojąc na straży, jednego człowieka zastrzelił a drugiego tym samym wystrzałem zranił) i powiedział do niego dosłownie: „Freitrze Lueck! W uznaniu twego prawidłowego postąpienia na posterunku, mianuję ciebie gefrejtrem. Spodziewam się, że także nadal odznaczać się będziesz odwagą i determinacją i zawsze zaszczyt sprawiacz będziesz pułkowi. W tej myśli podaję ci rękę”. Wybornie!

Paryż 10. maja. Restaurator Very zmarł wczoraj.

Leodjum 10. maja. Policja aresztowała wczoraj anarchiste Pouille, przy którym znaleziono naboje dynamitowe. Powiodło się także schwytać anarchiste Broitha.

Stambuł 10. maja. W procesie o morderstwo ajenta bułgarskiego Wulkowicza zapadł już wyrok. Oskarżeni Merdżan i Christo uznani zostali winnymi rozmyślnego morderstwa i skazani zostali na śmierć. Zbiegli Naum i Mikołaj Tufekcyjew, jako właścicieli sprawcy zarządzeni zostali zaocznie na 15 lat ciężkich robót.

Rzym 10. maja. Z wielu miast włoskich dochodzą ciągle wieści o wybuchach dynamitowych. W Monterotondo trzeci raz w ciągu tygodnia eksplodowała bomba dynamitowa.

Petersburg 10. maja. Zapewniają, iż w przyszły piątek zostanie ogłoszonym zniesienie zakazu wywozu za granicę, owsa i kukurudzy. Zakaz wywozu pszenicy ma być zniesiony w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Wiedeń 11. maja. Hohenwart oświadczył w swym klubie, że sesja parlamentarna potrwa do 15. lipca.

Gielda. Kredyty 319.37, renta majowa 95.50, weg. renta złota 109 65.

(*Rada państwa.*) Wczoraj rozpoczęły się debaty nad budowlami Wielkiego Wiednia. Przyjaciele projektu starają się motywować go najrozmaitszymi środkami, przytaczając pomiędzy innymi także względy strategiczne, socjalne, humanitarne itp. Projekt zostanie naturalnie uchwalony. Do słowa złożył się pomiędzy innymi także dep. Kozłowski i to w obronie projektu. Ciekawość

bierze tu wszystkich, jakie powody autonomistyczne pan ten w imieniu Koła przytoczy.

Po Kaftanie przemawiał Herbst, który bronił projektu ze względów strategicznych; zresztą trzeba robotnikom dać pracę.

Dep. Gessmann wyraził obawę, że przy budowach wiedeńskich mogą coś zarobić także robotnicy słowaccy (!). Budowle przedsiębrane są z konieczności i dla tego też należy robotnikom zapewnić 1 złr. 30 ct. dziennej płacy.

Dep. Kubek przemawiał również za projektem, minister Bacquehem bronił w długiej nadzwyczaj mowie projektu i zapowiedział, że i Praga otrzyma budowę kosztem państwa.

Pomimo zachowania się Młodoczechów, zwalczał projekt w świetnej mowie istryjańczyk Laginja. Wiedeń ma być naprawdę stolicą Austrii; jeżeli tak jest, to każdy obywatel austriacki powinien ipso facto być przyjętym do gminy, mieć udział w zaopatrzeniu na wypadek starości, jeżeli w Wiedniu stałe posiada mieszkanie, dla 40 dzieci innej narodowości trzeba by wznosić osobną szkołę ludową, to się atoli nie dzieje, a tymczasem żądają, aby inne prowincje państwa rzuciły w gardziel Wiednia 100 milionów. W Istrii nie ma w całych powiatach najpotrzebniejszych dróg. Po jego wywodach dyskusję przerwano.

Dep. Luzatto interpelował następnie rząd w sprawie *Lloyda*, żądając, aby był wolny od podróży do Brazylii przez wzgląd na panującą tamże febrę żółta.

Następne posiedzenie dziś.

Budapeszt 11. maja. Parlament zawotuje dla rodziny Barossa roczną rentę, ponieważ zmarły minister żadnego nie pozostawił majątku.

Berlin 11. maja. Sprawa frajtra Luecka wywołała tu wielkie wzburzenie. Cesarz nie tylko, że mianował go ostantacyjnie za zastrzelenie dwóch ludzi gefrajtem, ale pił z nim razem szampań i darował mu swój obraz. („Przedstawiciel” ludu polskiego p. Kościelski może być dumny, znalazłszy w jednakowy sposób odznaczonego kompana w osobie pruskiego frajtra.)

National Ztg. pisze, że przykład Luecka może do zbytnej gorliwości pobudzić i innych żołdaków, spodziewających się odznaczenia a la Kościelski i Lueck, a wówczas spacer ulicami Berlina stanie się wiele niebezpieczny.

Konserwatyści odbywają narady w kwestji żydowskiej, domagając się od rządu ograniczenia żydom praw w drodze administracyjnej.

Na linii kolejowej Wanne-Schalke położono dynamit na szynach. Eksplozja nastąpiła w chwili, gdy przyjeżdżał pociąg towarowy, na szczęście nic się nie stało.

Frankfurt 11. maja. Tutejszy asystent telegrafu Muengensdorf został przyaresztowany, ponieważ zachodzi podejrzenie, że dopomógł do ucieczki zbiegłemu kasjerowi Rothschildów, Jaegerowi, sprzedawszy mu za 60.000 marek swój własny paszport. Przyaresztowano także kupca Henryka Hensla.

Paryż 11. maja. *Liberté* donosi, że policja posiada ważne szczegóły co do zamachu na restaurację Veryego. Nazwiska podejrzanych wywołały podobno niespodziewane zdumienie. Nowe listy z pogrozkami spowodowały policję do rozległych środków ostrożności. Anarchiści chcą giełdę wysadzić w powietrze.

Na pogrzebie Veryego wypowie mowę żalobną minister Lambes.

Bruksela 11. maja. Król rozwiązał izbę. Nowe wybory odbędą się 14. czerwca.

Londyn 11. maja. Kasjera Rotschildów, Jaegera, przyaresztowano w Kairze.

Chicago 11. maja. Przy budowie gmachów wystawowych wybuchła zmowa robotników, pracujących w żelazie. Strajkujący napadli robotników, którzy chcieli zająć ich miejsce, kilka osób rannych.

Petersburg 11. maja. Stan prefekta miasta, Gressera, pogorszył się, w skutek gangreny występującej coraz to liczniejsze rany.

Listy z kraju.

Kraków 9. maja. (Sprawy miejskie. Taryfy kolejowe. Nieśmiertelna sprawa rudery poszpitalnej. Obchody narodowe. P. Barącz.) Sprawa pożyczki miasta Krakowa, została wreszcie „pomyślnie” załatwioną na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej. Jak doniesiście we właściwym czasie, istniał zamiar zaciągnięcia pożyczki w Towarzystwie austriackim kredyt. ziemskim w kwocie 1.600.000 zł. Otóż projekt ten uległ zmianie o tyle, że zaciągnięto pożyczkę o jeden krok mniejszą

i to nie w banku wiedeńskim, ale w czeskiej kasie oszczędności w Pradze. Pożyczkę tę, która grubo obciąża budżet gminy, musiano zabezpieczyć na wszystkich niemal budynkach gminnych. Nie oszczędzono nawet gimnazjum nowego i szkoły realnej.

Na tem samem posiedzeniu pojawił się bardzo doniosły wniosek, mianowicie, ażeby wnieść do ministerstwa handlu petycję o zmianę taryf kolejowych w tym duchu, aby towary, wysyłane z Krakowa, były taryfowo traktowane na równi z wysyłkami innych miejscowości, oraz aby przywrócono taryfę pomiędzy Galicją a Węgrami na niekorzyść naszą przed dwoma laty zniesioną, chyba że (co wątpić należy) w nowych taryfach coś korzystniejszego zaprowadzonymby zostało.

Wniosek ten nie został jeszcze załatwiony de finitywie, a przekazany sekcji III., która niewątpliwie go poprze i pełnej Radzie do zatwierdzenia przedłoży.

Niesmiertelna sprawa ruder poszpitalnych, szpecących plac św. Ducha, na którym stanął obecnie nowy gmach teatralny, była również roztrząsaną na owem posiedzeniu i prawdopodobnie nieraz jeszcze ojców miasta kłopotać będzie. Jak wiadomo, zdecydowano się nareszcie, po najrozmaitszych, komicznych iście rozprawach rozebrać stare mury szpitalne, konserwatorowie jednak i archeologowie krakowscy, wywalczyli sobie zachowanie jednej części budynku, w tyle placu się znajdującej, jakiejś wieży nieforemnej i przypominającej więzienia średniowieczne, po wieczne czasy. Proszą sobie teraz wyobrazić rudere, świecąca obdartymi ścianami i przepaścistymi oknami, tuż obok nowego, w stylu europejskim i modnym, gmachu teatralnego. Na całym świecie dzieje się tak, że stare budowle, po miastach, grożące zawaleniem, szpecące wygląd placu czy ulicy, ustępują miejsca nowym, do ozdoby i pożytku społeczeństwu żyjącemu koniecznym. We Wiedniu przy regulacji placów i ulic, padło takich, nierównie cenniejszych zabytków architektonicznych, mnóstwo. Co roku burzą tam całe partie średnich wieków sięgających budynków i nie wywołuje to żadnego oporu, ani nawet dyskusji, u nas tylko robią się z takich „zapędów nowatorskich“ kwestje, niemal że polityczne doniosłości. Ojcowie miasta w niemłym byli kłopotcie, co począć z tą budą, wreszcie, ażeby wojny od razu nie kończyć, postanowili kwestję istnienia owej walącej się ruiny powierzyć opinii komisji teatralnej, która cały kłopot znowu na jednym z najbliższych posiedzeń przed forum Rady wytoczy.

Zadną zabawy i śmiechu publiczność naszą nakarmił, w jałowych pod tym względem dniach majowych, p. Władysław Barącz, były dyrektor teatru lwowskiego, który przez obecnych swoich następców wyparty i faktycznie zrujnowany do szczytu, zarabia na chleb, śmiejąc publiczność, ku czemu, rzecz dziwna, po tylu przejściach lwowskich, znajduje jeszcze siłę. Oryginalne i jedyne w swoim rodzaju jego produkcje muzyczne i deklamatorskie, niezrównany dar naśladownictwa i prawdziwy talent muzyczny, dostarczają mu niewyczerpanego istic tematu i środków zarazem do ubawienia wymagającego nawet słuchacza.

P. Barącz wystąpił tu dwukrotnie z wielkiem powodzeniem i udaje się do Warszawy, gdzie zapewne niemniej cieszyć się nim będą.

Nadesłane.

Seiden-Grenadines, schwarz u. farbig (auch alle Lichtfarben) 95 kr. bis fl. 9.25 per Meter (in 18 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Hennenberg (K. u. K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym, krewnym i kolegom biurowym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi s. p. niedźiałowej matce mojej Paulinie Bauer, serdeczne podziękowanie składa syn — Józef Bauer.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studiów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kopsiera w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9.) Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Adwokat dr. Kajetan Maramorosz w Kołomyi

poszukuje rutynowanego koncypianta z 3-4 letnią praktyką.

Przekazy i Czeki

na Londyn, Paryż, Berlin i. t. d.

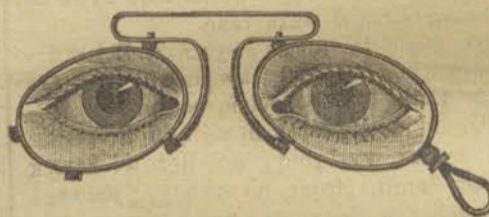
wydają:

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtanież i zrodło okularów, cwików, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiam punktualnie. Naprawy najrychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. maja. 1892.

Hotel CENTRALNY. W. Brody z Wiednia, A. Wasilewski z Sienkowa, ks. I. Potemski z Tywsowa, K. Jastrzębski z Doliny, S. Birciadecki z Krakowa, T. Żurawski z Warszawy, S. Domański z Szuperki, F. Laufer z Czernowitza, I. H. Lirques z Prus, T. Sommerstein z Tarnopola.

Hotel IMPERIAL. A. Pocijko z Rosji, I. ks. Sapieha z Biłki szlach., H. Gryf Gottlieb z Tehlina, I. ks. Puzyra, z Narola, K. Paderewski z Król. Pol., H. Randes z Hermandstadu, N. Zawalski z Krakowa, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa.

Hotel KUHA. M. Hajęcki z Lipicy, P. Terlikiewicz z Ubinia, S. Janowicz ze Stryja, C. Ossowski z Lisaweta, E. Müller z Opłyna.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-iej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ent., w niedziele otwarte od 10 — 1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, w środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GMACH SELMOWY, codziennie, po poprzednim ogłoszeniu się z zarządcy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

10. maja. 1892.

Akcje za okazanie		placa	zadanie
Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	211 50	214 50	
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. srb.	240 00	245 00	
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	888	887	
kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.		816	
Listy zastawne za 100 zlr.			
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50	
5 pr. w. a. wycelowal z 10 pr. p.	107 50	108 50	
4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 50	
98 50		99 50	
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 50 l.			
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 50	
4 pr. w. a.	95 10	95 80	
4 pr. los w 41 i pół l.	99 40	100 10	
4 i pół pr. los w 52 l.		95 40	
pr. los w 56 l.	94 70		
Listy dłużne za 100 zlr.			
Gal. Zakł. kred. wlośt. w likwidacji:	58 00	60	
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	55 00	57	
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.			
Ogólnego rolni.-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	60 —		
Obligacje za 100 zlr.			
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	105 20	105 70	
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	93 60	94 20	
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 00	101 70	
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100	
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	98 20	
4 i pół pr.	96 60	97 20	
	91 00	91 20	
Losy.			
Miasta Krakowa	21 50	22 50	
Stanisławowa	29	31 00	
Monety.			
Dukat cesarski	5 60	5 70	
Napoleon'or	9 45	9 55	
Pół imperiał	9 70	9 75	
Rubel rosyjski srebrny	1 28	1 30	
papierowy	124 50	125 00	
100 marek niemieckich	58 35	59 00	

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 10. maja. 1892.		dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego		360 00	
Banku anglo-austriackiego	149 50		
Unionbanku	244 51		
kolei Karola Ludwika	203 00		
kolei północnej	286 50		
kolei południowej (Lombardy)	86 40		
kolei państwowej	284 75		
kolei Lwowsko-Czernowieckiej	241 00		
kolei węgiersko-północno-wschodniej	97 00		
Losy komunalne wiedeńskie	157 75		
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	172 00		
Galicjańskie obligacje indemnizacyjne	115 25		
Losy regulacji Cisy	—		
Akcje Banku dla krajów koronnych	210 25		
Renta węgierska złota 4 proc.	109 10		
Akcje Bankvereinu	114 75		
Rosyjski rubel papierowy	115 75		
Losy premjowane węgierskie	—		
Akcje kredytowe	—		

Ruch pociągów kolejowych ważny z dniem 1. maja 1892.

Przychodzą do Lwowa:	p. posp.					p. miesz.	Odchodzą ze Lwowa:	p. posp.					p. miesz.
	p.	osob.	p.	osob.	p.			p.	osob.	p.	osob.	p.	
Z Krakowa	601	250	901	646	982		Do Krakowa	1041	307	526	1101	756	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			901				Do Muszyny-Krynicy via Tarnów			526		756	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		257	940	721			Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	258		941	1026		
„ „ (na dworzec Podzamcze)		245	917	655			Do „ „ (z Podzamcza)	310		1002	1052		
Z Suczawy	1009		756	142	706		Do Suczawy	636		956	322	1056	
Z Kimpolungu	1009		756		706		Do Husiatyna via Halicz	636		956	322	1056	
Z Radowic	1009		756		706		Do Słobody rungurskiej	636		956	322	1056	
Z Hliboki	1009		756		706		Do Nowosielicy	636		956	322	1056	
Z Nowosielicy			756		706		Do Hliboki	636		956	322	1056	
Z Słobody rungurskiej	1009			142	706		Do Radowic	636		956	322	1056	
Z Husiatyna via Halicz	1009			142	706		Do Kimpolungu	636		956	322	1056	
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916	235			Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy			616	1021	741	
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916				Do „ i Stanisławowa			616	1021	741	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					141		Do „ Ławocznege, Munkacza, Miskoleza i Pesztu			616	1021	741	
Z Pesztu, Miskoleza, Munkacza, Ławocznege i Stryja			916		141		Do Bełzca i Sokala					448	
Z Sokala i Bełzca						448	Do Sokala i Rawy Ruskiej					832	
Z Sokala i Rawy ruskiej						832							

Uwaga. Czas podany podług zegara lwowskiego. Liczby podkreślone oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do godz. 6. rano.

Wiedeński magazyn towarów modnych „Au Louvre”

we Lwowie, plac Kapitulny liczbą 3. Największy w góście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję. Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piętrze, podzielony na wiele oddziałów.

SEZON 1892.

Znane najtańsze źródło zakupna.

Największy wybór wszelkich możliwych gatunków firanek, jak modnych obecnie portjer Tunis po zł. 1.20, 1.50, 1.80. Portjer Marocco po 2 — 5 złr. Bagdad 2.50 — 6 zł. Wielki wybór ciężkich portjer „Kirman” i Dagestańskich. Białe firanki odpasowane koronkowe, całe okno 1.45 — 10 zł. Największy wybór dywanów salonowych od 6.75 i wyżej. Dywani mattingowe do pokoiów dziecięcych i jadalni od 2.75 i wyżej. Dywany przed łóżka po 1.75. Chodniki po 20, 30, 45, et. za metr i wyżej. Największy wybór kap na łóżka i stoły od 2.50 i wyżej. Kompletny garnitur gobelinowy, składający się z 2 kap na łóżka, 1 na stół

60 do 30 zł. Wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, kocy na łożka, konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atlasowe, pikowe i ozdobne.

Największy wybór wszelkich gatunków parasolek czarnych, jakoteż kolorowych, koronkowych i ogrodowych od 1 zł. 40 ct. do 20 zł.

Osobny oddział dla **koronek**, wstążek, kwiatów, piór, kapeluszy damskich i dziecięcych, bort, pasmanteryj, tiulu, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich. Pończochy dla dam, panienek i dzieci jedwabne, wełniane i fil’ de cosse. Gorsety i fartuski dla dam i dzieci. Bielizna damska, męska i dziecięca. Rękawiczki damskie skórkowe, duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne i niciane. Wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale.

Całkiem osobny oddział dla **staników trykotowych**, bluzek jedwabnych, materjalnych i satynowych; negliżów, hałek, szlafroków. Prochowników i płaszczków podróżnych; kapeluszy podróżnych, spacerowych i ogrodowych. Sukienki dziecięce, płaszczyki, paletociki, fartuski, czapeczki i rękawiczki.

Osobny oddział dla wyselki, — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się także najsumienniej — za załączką pocztową, lub za gotówką. Cenniki gratis i franco. — Nr. telefonu 189.

Magazyn „AU LOUVRE” we Lwowie, pl. Kapitulny 3. Stryj Rynek i Krynicia podczas sezonu kąpielowego pod Orlem. Właściciel: E. M. BERNFELD z Wiednia.



Kres

wszelkiej niefachowej konkurencji.

KOŁDRY szyte po zł. 4.50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włościenne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki ducienne i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedynie we Lwowie

Specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą

Józef Schuster

Lwów, ulica Kopernika 1. 7.

Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się.

L. 13/1892.

Obwieszczenie.

Zawiadamia się niniejszem, że Walne zgromadzenie kasy chorych Stowarzyszenia przem. grupy IV. w Drohobyczu odbędzie się dnia 15. maja rb. o godzinie 3. po południu w biurze Stowarzyszenia.

Porządek obrad: 1. Odczytanie i podpisanie protokołu z ostatniego posiedzenia Walnego zgromadzenia. 2. Odczytanie i przyjęcie do wiadomości rachunków za rok 1890 i 1891 tudzież udzielenia tak przełożonemu jakoteż Zarządom kasy chorych absolutorjum. 3. Wybór połowy członków Przewodnictwa kasy chorych z grona towarzyszy w drodze nowych wyborów. 4. Wybór Wydziału nadzorczego. 5. Dowolne wnioski.

Zarząd kasy chorych grupy IV. Drohobycz 5. maja 1892.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty Kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4 1/2% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcja

Przedruk nie będzie płacony.

Oi wielu lat wypróbowany środek domowy dla usmierzania bólu

KWIZDY
Płyn przeciwko podagrze.

Cena jednej flaszki 1 złr. wa Nabyć można we wszystkich aptekach.

GŁÓWNY SKŁAD
Franciszek Jan Kwizda
e. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadworn. apt. obwod. Korneuburg koło Wiednia.

Płyn przeciwko podagrze. Proszę dokładnie uważać na markę ochronną.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1^{1/2} centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Majówka” poszukuje bardzo zdolnej kucharki. Zgłoszenia ul. Brajerowska 12. II. piętro, drzwi 1. 10.

Wyborna bryndzę majową alpejską, Masło deserowe, Kawior astrachański gruboziarny i znane z dobroci

Piwo Pilzneńskie poleca handel win i delikatesów **S. WOJCIECHOWSKIEGO** Lwów, Chorążyczyna 1. 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI” 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz” Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej fabryki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1. poleca fabryka **F. Nizalowskiego** Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie franco, wysyłka odwrotna poezta.

Zarząd dóbr Zamczek rozseła szparagi ogrodowe po 50 ct. za kilo. Zamówienia adresować J. Olearczyk w Żółkwi.

Dwóch uczniów do nauki intrologatorskiej poszukuje się. Wiadomość w administracji. 59

Od 38 centów 1 litr wybornego wina stołowego poleca **Edward Hellwig** Zimorowicza 5.

C. k. urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje od 1. czerwca b. r. rutynowanego ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym

Dwaj zdolni pomocnicy, obznajomieni z handlem farb i materiałów, znajdują umieszczenie w handlu Alojzego Hübnera we Lwowie. Oferty uprasza się w polskim i niemieckim języku podawać.

Folwark z ogrodem pod 1. II. ul. Snopkowska jest z wolnej ręki do sprzedania, albo wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 15

Koniczu szwedzkiego I. quality, ma jeszcze do zbicia kilka worów zarząd dóbr Krzywezye p. Lwów 104

P. T. Mam zaszczyt zawiadomić Szanownej Publiczności, że zapuszczam podłogi swoim własnym wyrobem masę wygładzaną posacek i massowych i tp. po umiarkowanych cenach. Z uszanowaniem Roch Trybuś Zamarstynów 1. 143. 93

Za dobrą zapłatą znajdują stałe umieszczenie bardzo uzdolnione panny w wykończaniu staników. Piękarska 2. B. 96

Zdolni malarze pokojowy znajdują natychmiast umieszczenie. Oferty przyjm. je biuro Świderskiego w Tarnowie.

Kawaler, lat 28, na pewnym stanowisku z płacą 1200 zł. poszukuje na tej drodze towarzyski życia państwa młodej, inteligentnej, przyjemnej powierzchowności, posiadającej 3 — 5000 zł. fotografia pożądana. Za zwrot tejże, jakoteż za dyskrecję ręczy się. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: A. B. Tucha restante koło Skolego. 97

Osoba młoda, inteligentna, znająca się na gospodarstwie i prowadzeniu domu życzy sobie zarabek, lub w najkrótszym czasie objąć miejsce lub karzadczyni domu w mieście lub na wsi. Może przyjąć miejsce u wdowa opiekując się także dziećmi. Adresować pod A. Z. 262. poste rest. Podgórze. 98

Praktykanta poszukuje cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Dla amatorów kawy i herbaty poleca skład Jana Bodnara Lwów Akademicka 1. 20. pół kg. Kawy wymienitej zł. 2 — i 1.08 pół kg. Herbaty wymienitej zł. 3 — i 4 — pół kg. Wysiewki z herbat zł. 1.20 i 1.60 pół kg. Ciast do herbat, zł. 1 — i 1.20. Wina w butelkach po 50, 60, 70, 80, 1, 1.20 i wyżej

Piękna agawa wielka tanio do sprzedania Kalcza 7 75

Do sprzedania magazyn mód z powodu wyjazdu. Adres w Administracji. 64

Trawozbiór do wydzierżawienia przy drodze Wulskiej 1. 4. 67

Inkasent z kaucją 150 zł. znajduje umieszczenie z pensją 30 złr. miesięcznie. Zgłoszenia Mickiewicza 6. parter drzwi 1. 101

6 pokoi z balkonem przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego 1. 26.

Mleczarnia A. Mazur Chorążyczyna 5. Przypomina znane z dobroci podmiatanie tudzież śniadania, obiady i kolacje. 115

Rzadka sposobność. Fortepian palisandrowy, koncertowy bardzo tanio do nabycia. Ossolińskich 12. drzwi 5. 114

C. k. uprzyw. rafinerja spirytusu etc. Juliusza Mikolascha we Lwowie poszukuje kantorzysty z ładnym wyrobionem piósem. Zgłoś się listownie. 535

Drukarnia Stanisława Chodźki w Stanisławowie przeniesiona została do domu p. Kieslera przy ul. Belwederskiej 1. 5. Wykonuje wszelkie zamówienia druków starannie, a czas oznaczony i po cenach konkurencyjnych. Drukarnia ta urządzona jest na wzór drukarni wielkomięskich, posiada 3 maszyny i wielki wybór czcionek.

De corde Krakowska 1. 20. poszukuje panien do staników. 107

Wyształcony kawaler chciałby się ożenić. Proszę pańienek adresować „Płanowisko” poste rest Lwów. 109

Hafty ręczne, dziurki w staukach i bieliznie. Plisowanie falban, wycinanie ząbków i deseni, szycie bielizny i wszelkie szycie na maszynie na oczekaniu, wykonuje się w pracowni N. Mittag ul. Akademicka. 110

Włodzimierz Truszkowski byłby nauczyciel ludowy w Cyszczkach, zechce w ważnej sprawie rodzinnej podać obecne miejsce pobytu pod adresem S. W. administracja Kurjera Lwowskiego. 108

Garderobę męską i damską kupuje i sprzedaje zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 79

Grunt 268 kwadrat. sążni pod budowę do sprzedania. Wiadomość w administracji. 105

Za 60.000 do 700.000 złr. poszukuje do kupna majątków ziemskich w dobrej glebie z dobrimi budynkami, jakoteż gorskich majątków z dobrimi lasami. **Stanisław Roman**. Lwów, Jagiellońska 24.

Ceraty na meble, stoły, podłogę przed umywalnie, i na wózki plecionka **Obrusy** gumowe — ceratowe na jasnym i ciemnym tle, poleca

Rudolf Krimmer we Lwowie, Hotel francuski.

Tajemnica usunięcia wszelkich nieczystości skóry i wyrzutów, jakoto: pryszczów, liszaj, plam wątrobianych, nieprzyjemnego potu itd. polega na dziennym myciu mydłem karbollowo-siarczano-smolowym Bergmanna i Spki w Dreźnie. Sztuka po 40 ct. u Alojzego Hübnera (droguerja) we Lwowie.

W zakładzie kąpielowym św. Anny. Z dniem 3. maja 1892 został otwarty Basen wielki (pływania) i będzie przez całe lato dla użytku Szan. Publiczności otwarty. Dla pań codziennie od godziny 9 1/2 do 12 w południe, każdego piątku i popołudniu od godziny 2 do 9. Ceny są następujące: Bilet za jedną kąpiel z bielizną 35 ct. Abonament na 10 kąpeli 3 złr. 100 biletów 25 zł. Nauka pływania z bielizną: 1 lekcja 50 ct., i 35 ct. wstęp; 10 lekcji 7 złr.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

64 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9 — 12 i 3 — 5. 45

Pańska 11. dwa pokoje kuchnia i cztery pokoje z balkonem nyzą garderobą i kuchnią do wynajęcia.

lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy 1. 30. piętro I. 697

Plac Bernardyński 12. A. 5 pokoi na II. piętrze od 1. lipca 1892. 69

4 pokoje i kuchnia Długosza 23. 72

3 pokoje, nyzą, kuchnia, weranda i ogródek Sapielhy 5. Pokój kawalerski Sapielhy 9. 88

Dwa pokoje frontowe I. piętro Zimorowicza 20. zaraz. 81

Ossolińskich 17. 4 pokoje przedpokoi kuchnia. 94

Sklep przy ulicy Sobieskiego 1. 4. 112

2 pokoje i nyzą ulica Gancarska 15 113

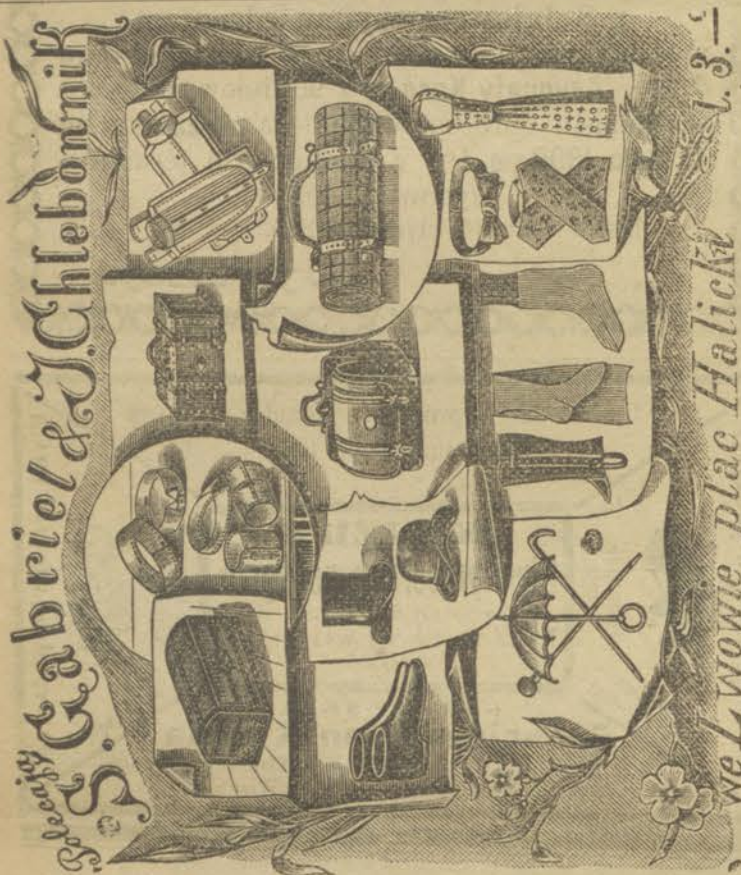
Do wynajęcia od 1. czerwca w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa, na pierwszym piętrze w oficynach, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. 536

Farby artystyczne malarskie akwarelowe, olejne, emalowe itp.
Farby do słomkowych kapeluszy (nadsające zarazem sztywności.)
Farby do materji jedwanych, wełnianych i bawełnianych.
Farby olejne, lakierowe i woskowe do posadzek, okien, drzwi, balkonów, dachów itp.
Pędzle i przybory malarskie.
Oliwa do maszyn. Oliwa do świecenia.
 Sto tysięcy artykułów najpotrzebniejszych domowych i gospodarskich poleca
pierwsze fabryczne, przeto najtańsze źródło
SKŁAD MATERJAŁÓW
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
 Lwów, Kopernika 2.
 Na żądanie cenniki gratis.

„BALLABANOWKA.”
 Jest rzeczą **dowiedzianą**, że 8-mio letnia żytnia wódka przed obiadem **pobudza apetyt**, przed kolacją **pomaga trawieniu**.
Koniak (a ile jest z tego prawdziwego?) **to farsa!**
Bańka mydlana! Pieńdz wyrzucony! Tylko stara żytnia wódka odpowiada **ustrojowi ludzkiemu**.
 Tysiące osób o tem się przekonano! Doktorowie polecają! Chemja stwierdziła!
Do nabycia w handlu
Karola Ballabana we Lwowie.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
 Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoplowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
 Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrótliwy (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chłoniakach (bladaczce), w Leucorrhoe (białych upławach), w Amenorrhoe (zakrzywienie zupełne lub częściowe regularności), w Sycotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.
 N.B.— Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrabniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
 Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
 WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.



Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism periodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
 w Krakowie
 wyszły na fortepian polecane i przyjęte przez konserwatorjum Tow. muzycznego w Krakowie:
Drozdowski Jan: Ćwiczenia przygotowawcze zeszyt I. 1 złr., zeszyt II. 80 ct.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach złotym medalem odznaczonym galwano-elektrycznym aparacie „Refektor”. Jedyny aparat skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refektor można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła upr. właściciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

J. IHNATOWICZ

Lwów
 sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
 Kraków Sukienice 1. 20.
 Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
 pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, mięczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór
 mięczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeşowy
 nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
 niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT
 do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Proszek luźny na wagę w li-Perski (seich) we flaszeczkach.
Proszek „Andela” w puszkach.
Proszek „Zacherin” we flaszeczkach
Rozpylacze gumowe do proszku.
Tynktura „Hartmaana” na pluskwy
Proszek na szwaby.
Boraks mielony na szwaby.
Lapki na szwaby.
Przeciw (Nafalina, S. szetki naftaliu).
Molom (Papier naftaliniowy, Kamfora, Pieprz, Peczula, Piżmo, Kamfora naftalinowa.)
 dalej

Przeciw Muchom
 Lep na muchy, Papier na muchy, Trzaski na muchy
 poleca
ALOJZY HÜBNER
 Lwów. Rynek 1. 38.

WAŻNE
 dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.
Najlepszym środkiem konserwującym gotowe dachy, sztachety i ogółem wszelki materiał drewniany

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materiał drzewny, a szczerlnie jego pory zamykając ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, niedopuszczając do pękania, pęcznienia się i trupienia drzewa.
 Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materiał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuć się podlega.
 Również do zpuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materiału nadaje się Olej naftowy z najlepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz przesyła 40 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.
 A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej słoju drzewnego** zmienia, przeto zamiast drogiego pokostu lnianego do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej taniaści ze znacznej korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.** — Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów. Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około 150 kilogramów opuszczęm na kilogramie 2 centy.
 Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych.
Piotr Miaczyński
 właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA
 we Freiwaldau

ces. król. dostawca dla austro-węgierskiego dworu
PŁOTNA, STOŁOWA BIELIZNE,
 ręczniki, chustki, ścierki
 i wszelkie inne wyroby
 poleca najtaniej handel

JANA BIEDLA
 we Lwowie.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
 w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródka i Szezeru położony, otwartym zostaje
« dnia 20-go Maja »
 Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby, wózkami z Gródka po 40 cent.
Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.
 Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posiadka. Kąpiele siarczane-muż we parę ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fichtowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ!** Przyrząd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylączając gruzliwy zapłonem rozpyloną wodę siarczaną. Kąpiele ziemne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1.20 dziennie, pewna liczba mieszkań do opalania.
 W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy opatrzeni w świadczenia przez ek. starostwo zatwierdzone.
 Flakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.
 Obszerne wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie **Dyrekcja Zakładu.**

Już 15. maja 1892 ciągnięcia:

3% losów zakładu kred. ziemsk. austr. I. emis.
 Główna wygrana złr. 45.000.
Promesy na te losy po złr. 1.50

4% losów banku węgierskiego hipotecznego
 Główna wygrana złr. 50000.
Promesy na te losy po złr. 2.—

Węgierskich premiowych losów państwowych
 Główna wygrana złr. 120.000,
Promesy na te losy po złr. 4.50.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
 Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna we Lwowie 1.70, na prowincji złr. 1.80.